

# Kleptokracja nowym obyczajem?

14 maja 2022

Incydent, który opiszę, być może uchroni innych przed bezczelnym złodziejstwem, albo przynajmniej będzie podstawą do każdorazowego sprawdzania paragonu wydanego przez sprzedawcę cudzoziemca.

Zakupy w patronackim sklepie polskiej firmy z tradycją ponad 100-letnią były zawsze miłszym doświadczeniem od bezdusznej samoobsługi hipermarketu. Pogawędka o kulinarnych planach podczas ważenia i pakowania była dodatkiem do znajomości. Już w czasie pandemii, wśród obsługi sklepiku pojawiały się obcojęzyczne panie śpiewnie naśladowujące mowę polską, choć do wielce rozmownych nie należały. Po niedługim czasie znikwały. Nie wnikałam w powody rotacji. Miesiąc temu ostatni raz widziałam puszystą i pogodną istotę, która pochodziła z Ługańska. Martwiła się losem córki, która tam została. Na jej miejsce zatrudniona została drobna, jakby anemiczna, bardzo młoda inna. Pomna ona mojego zazwyczaj żartobliwego tonu, tym razem starała się zachęcająco nawiązać rozmowę pytaniem: „Co tam dzisiaj kupujemy, pani?” Wskazałam trzy konkretne mięsa i jedną wędlinę nie marudząc, że ważą więcej niż prosiłam. W sklepie nie było nikogo więcej. Podczas pakowania ostatniej rzeczy weszła druga sprzedawczyni, tuż za nią klientka. Obsługująca dotychczas kobieta skończyła klikanie ostatecznej sumy na kasie i głośno powiedziała kwotę do zapłacenia. Inflacja powoduje, że często klienci żartują z kasjerkami pytając czy na pewno to wszystko ma dzisiaj taką wartość. Poczciwy sprzedawca traktując klienta poważnie zawsze sprawdza czy paragon nie kłamie. Sądząc, że będę odczytana żartobliwie zapytałam: „Czemu tak drogo?” kładąc jednocześnie banknot na ladę. Nastąpiła chwila wahania. Sprzedawczyni, która moment wcześniej weszła z zewnątrz wzięła do ręki paragon i wyraźnie zażenowana stwierdziła zdumiewającą rzecz. Na konto mojego zakupu, na moim paragonie widniała jako

pierwsza pozycja, którą wcześniej Ukrainka przeznaczyła dla siebie – ponad 1,5 kg mięsa. Pamiętała też dać sobie upust, jednak nie płacąc zostawiła rachunek otwarty, bo nikt jej nie kontrolował. Pani, która odkryła dziwny sponsoring zapisała właściwą kwotę na odwrocie. Przeprosiła za koleżankę twierdząc, że ona dopiero uczy się. Kwota zawyżała wartość zakupu o 40%. Zadałam już tylko sobie pytanie, czy tylko ja jedna przypadkiem odkryłam tak bezczelny sposób okradania klienta. Zastanawiałam się jaką skalę ma taki proceder w skali miesiąca, sezonu. Musi być już dobrze znany w Europie, skoro o systemie uprawianym szczególnie podczas prezydentury ZELEŃSKIEGO mówi się kleptokracja. On sam nazywany jest księciem Europy, do którego w dobrym tonie jest jechać złożyć hołd i ucałować sygnet.

Każde wielkie zło powstaje z sumy drobiazgów. Sytuacja rosnącego niezadowolenia społeczeństwa jest efektem sumujących się każdego dnia decyzji i wypowiedzi karykaturalnie rządzących i prezydenta państwa. Traktując cudzoziemców z nienależnymi honorami, prawami przymykają oczy na ich niegodziwości. Karmi to ich butę. Skandaliczne naruszenia godzące w bezpieczeństwo osobiste Polaków (napaść fizyczna w Łodzi i w Warszawie na Nowym Świecie) tworzą system macoszego państwa gwałcącego własne normy oraz międzynarodowe (atak na ambasadora Rosji). Zachwyt nad działalnością tzw. opozycji białoruskiej, sprzyjanie zalewowi agresywnie zachowujących się działaczy ukraińskich mają status objęty czapką niewidką. Nie brakuje jednak energii, by polscy opozycjoniści byli aresztowani pod wydumanymi „myślozbrodniami”. Publikacje alternatywne do reżimowych są eliminowane dając dowód na gruntowanie fundamentów systemu faszystowsko-komunistycznego.

Zręczna w ściganiu za brak maseczki policja pozostaje podejrzenie niemrawa, by zatrzymać prowokatora napaści, czy zabójcy Polaka tylko dlatego, że to cudzoziemiec. Rząd, sejmowe marionetki i prezydent wywołali już zjawisko powszechnej potrzeby samoobrony, która łatwo przerodzi się w

samosądy. Jak kropla wody draży skałę, tak bezmiar obojętności na miliony drobnych krzywd narosła jak balon. Tytułem testu, decydując się dla dobra innych klientów nie puścić płazem bezczelnego przestępstwa prawnie określanego zuchwałym, zadzwoniłam do trzech komisariatów policji z zapytaniem o kwalifikację czynu, na jaki mam dowód. Od pierwszego dyżurnego dowiedziałam się, że on nie rozumie o czym mowa. Dla uniknięcia reakcji odrzucenia wobec przyziemności sprawy, w drugiej rozmowie telefonicznej spytałam: „Co zrobiłby pan, gdyby na stacji benzynowej dostał paragon za paliwo własne i poprzedniego klienta, bo mnie spotkało coś podobnego?”. Temat był dla niego bliższy, więc szparko zareagował, że nie zapłaciłby, ale dopytał gdzie tankowałam. Próba wyjaśnienia, że to jedynie analogia do rzeczywistego zdarzenia przerodziła się w tak kabaretowy finał, że szkoda było czasu na pozorowaną czy faktyczną zabawę w mili-inteligencję. W trzeciej ostoi naszego bezpieczeństwa polecono mi wszystko złożyć na piśmie. O tym wiedziałam, że po upływie miesiąca przyjdzie pismo o treści: z powodu bla/bla art. §§ ust. pkt sprawę umorzono. Przedstawiony na początku incydent miałby inny finał, gdyby nie troska Andrzeja Dudy. Z lektury przeznaczanej dla prawników wynika bowiem, że to A. Duda w 2021 roku przeciwny był w ogóle akceptacji samego pojęcia przestępstwa zuchwałego. Okazał się przewidująco chronić sprawców przestępstw zuchwałych uszczęśliwiając Polaków kilkoma milionami zuchwałych elit. Pałacowym zuchwalstwo z zuchami pomyliło się.

Niezależnie od kategorii przestępstw, te popełniane rozmyślnie mają miejsce bez udziału świadków, w ustronnym miejscu, bez rozgłosu i z zaskoczenia. Czyn o zuchwałym charakterze interpretowany jako zamiar działania na czyjąś szkodę, wprowadzony był jako propozycja zapisu w kodeksie karnym art. 278a § 1 (w 2021 r.) i przewidywał karę od 6 miesięcy do 8 lat więzienia. Taki czyn charakteryzowany jako jawne zachowanie sprawcy z intencją dokonania czynu na szkodę ofiary, choć bez zastosowania gwałtu wobec niej. Różnica między zuchwałością a

rozbojem wynikała ze sposobu realizacji czynu, choć pozostawiała wątki wspólne jakimi są lekceważenie prawa i tupet sprawcy. O szczegółach wycofania się z owego zapisu w wyniku rozmyślnie prowadzonej debaty nad definicją każdego z pojęć można przeczytać w linku. Znamienne, że sam prezydent uznawał przepis za niedoskonały. Doskonałym stał się za to obraz jak filozoficzne dywagacje semantyczne zagłuszyły ład prawny owocując nieładem o podstawowym desygnacie: w obliczu prawa obywatel RP nie ma racji, ale cudzoziemiec ma prawo do wszystkiego. Wymowna argumentacja: „To czy sprawca działa jawnie, czy niejawnie jest absolutnie wtórne. Nie można podzielać uzasadnienia projektu, w którym stwierdzono, że dokonanie kradzieży na oczach sprawcy powinno zasługiwać na szczególne potępienie”. To fragment rozważań z lektury pod tytułem „Kradzież szczególnie zuchwała” J. Kluzy o art. 278 a § 1.

Sporny przepis nie został prawem. Każdy kolejny dzień woła, by przynajmniej ujawnić jak sprytni kleptokraci, o których nagle postarali się politycy wykorzystują naszą ufność. Tylko w reklamach dużo gadania o wdzięczności za życzliwość. Pora na wzajemność.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [Repozytorium.uni.wroc.pl](http://Repozytorium.uni.wroc.pl)

Źródło: WolneMedia.net